

CZASY

◊◊◊ PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. ◊◊◊

NASI SĄSIEDZI.

Jak wnosić można z krótkich komunikatów prasowych wykryta przez władze w ostatnim czasie afery szpiegowska jest jedną z największych spraw tego rodzaju w dziejach szpiegostwa międzynarodowego.

Cała Polska pokryta była gęstą siecią obcego wywiadu wojskowego i politycznego. Szpiegzy korzystali z olbrzymich środków materialnych i usiłowali dotrzeć w najtajniejsze zakątki życia państwowego naszego kraju.

Szczegóły sprawy zbyt mało są jeszcze znane, by na ich podstawie dokładnie określić można było cele wywiadu i jego rozmiary. W swoim czasie obszerniej o tem pomówimy. Na teraz nie potęgując sprawy do jakiejś sensacji, podnosimy ponownie to, o czem już niejednokrotnie na tem wspominaliśmy miejscu: solą w oku jest Polska dla swych sąsiadów, którzy nie ustają w wysiłkach i nie przeblerają w środkach, byle nam jaknajwięcej zaszkodzić.

Zbyt mocne jest dzisiaj nasze państwo, by podobna krećla robota poważniej mogła zatrzeć jego fundamentami. Nie mniej przeto nie wolno lekceważyć wysiłków wrogów, działających na szkodę kraju.

Szpiegostwo docleka wszędzie, wszystkim się interesuje. Szpiega spotkać można narówni w stolicy kraju i małym miasteczku prowincjonalnym. Na moście i na szosie. Na lądzie, na morzu i w powietrzu. Będzie nim pan dostatnio odziany i żebrak, co o jałmużnę prosi. Kupiec i turysta. Nierzadko wśliznąć się potrafi do służby państwowej, by tem łatwiej prowadzić nikczemną swoją robotę.

A już najłatwiej spotkać szpiega na granicy, bo w ten, czy w inny sposób, nie dzisiaj, to jutro

szpieg musi się zetknąć z granicą. Granica jest dla niego tajemniczym celem i niebezpieczną przeszkodą. Tęskni szpieg do granicy i bol jej się równocześnie. Tu zazwyczaj rozpoczyna i kończy swoje rzemiosło.

Ostatnie wiadomości mówią o aresztowaniach na granicy śląskiej, na północy, w pobliżu granicy morskiej, na południu, na wschodzie i na zachodzie. Centrala szpiegów leżała także w pobliżu granicy.

W czasie wojny, kiedy szpiegostwo najwięcej, bo bezpośrednio groziło państwom wojującym, we wszystkich miejscach, gdzie gromadziła się większa ilość ludzi widniały napisy: „Baczność! Szpieg słucha i patrzy!”. Taki napis widzieć należy zawsze, na każdym słupie granicznym. Bo zewsząd w pobliżu granicy spodziewać się można złego spojrzenia nieprzyjacielskiego wywiadu.

Powołane władze raz po raz likwidują szpiegowskie przedsięwzięcia. Nie pomagają pieniądze, których nie żałują nasi sąsiedzi: szpiegom coraz ciasniej w Polsce i coraz trudniejszą mają robotę. Wykryta obecnie afera będzie bodaj ostatnią, na większą skalę zakrojoną akcją tego rodzaju. Surowe kary, jakie schwytych szpiegów nie miną, odstraszą innych od pójścia w ich ślady. Stałe pogotowie całego społeczeństwa nie pozwoli już więcej na podziemną, szkodliwą dla państwa działalność sąsiadów. Granica zaś ani na chwilę osłabić nie może swojej podwójnej czujności, pamiętając, że „szpieg słucha i patrzy”.

Feliks Olas.



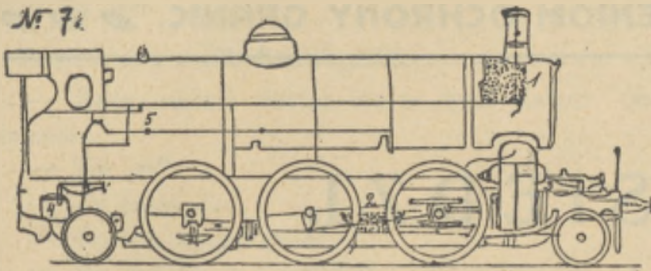
Dąbrowski Mieczysław, st. przed. Str. Celnej

2) Rewizja pociągów kolejowych, parowozów, wagonów towarowych i osobowych

(ciąg dalszy).

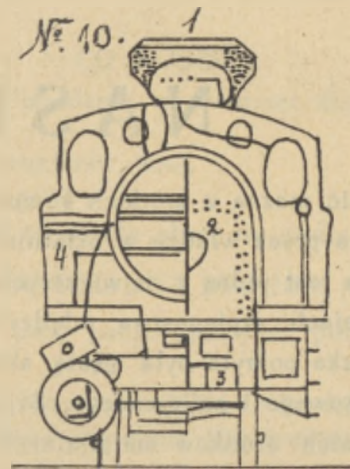
Nawiązując do Nru. 19 Czat podajemy dalsze wskazówki dla rewidujących pociągów kolejowe.

dymnicę, l. 3, otwór na popiół l. 4, skrzynię łączącą jaszczyk z parowozem, l. 5, przestrzeń pod paleniskiem, na środkowej części parowozu, tuż przy kole rozpędowym l. 6.



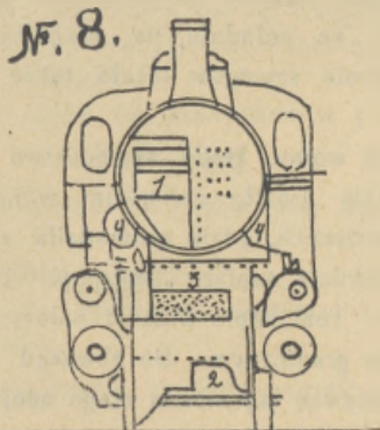
Nr. 7. Parowóz sprzężony dla pociągów pośpiesznych.

Przeszukiwać: dymnicę, l. 1. piasecznicę od spodu parowozu, l. 2, otwór na popiół, l. 3, skrzynię na naczynia, l. 4, miejsce obok zbiornika na wodę l. 5.



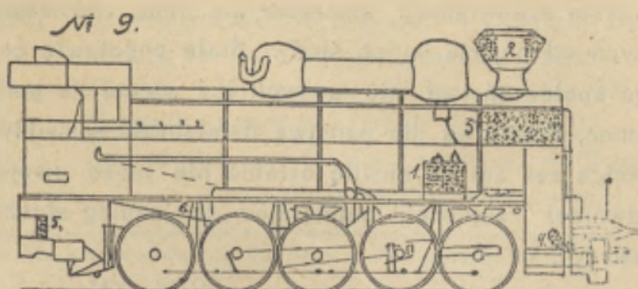
Nr. 10. Parowóz towarowy widziany z przodu.

Przeszukiwać: różę naokoło łomina, l. 1, prawą część dymnicy, l. 2, miejsce na popiół, l. 3, zbiornik na wodę, l. 4.



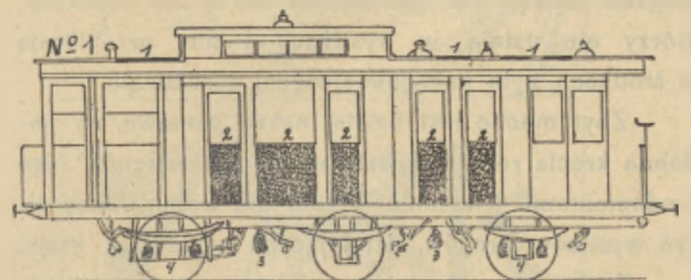
Nr. 8 Parowóz dla pociągów pośpiesznych, widziany z przodu.

Przeszukiwać w lewej części dymnicy, l. 1, pod pierwszymi kołami parowozu, l. 2, w otworze na popiół l. 3, po lewej i prawej stronie podstawy parowozu, na której opiera się kocioł, l. 4.

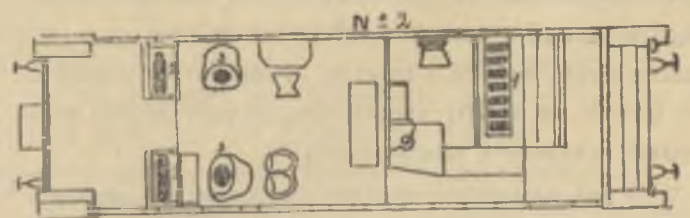


Nr. 9. Parowóz towarowy przeżony. Przeszukiwać: piasecznicę po obu stronach parowozu l. 1, różę (gołębnik) naokoło kominu, l. 2

b). WOZY OSOBOWE.



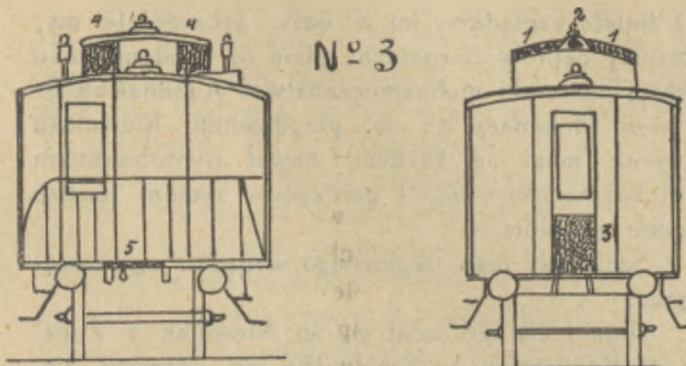
Nr. 1. Wóz salonowy widziany z frontu. Rewidować l. 1, 2, 3, 4.



Nr. 2. Wóz salonowy wewnątrz. Przeszukiwać inwentarz, otomany, łóżka, fotele, krzesła i stoły, oznaczone l.l. 1, 2 i 3.

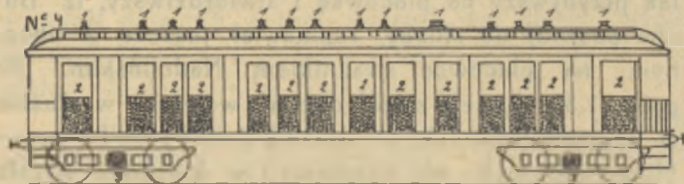
Nr. 3. Wóz salonowy, od strony ściany czołowej.

Przeszukiwać miejsca oznaczone l. 1, 2, 3, 4 i 5.



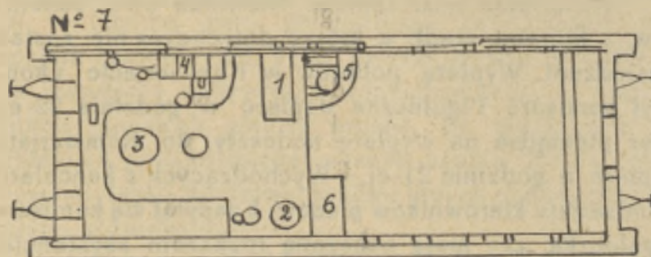
Nr. 4. Wóz osobowy widziany z frontu.

l.l. 1. 2 i 3.



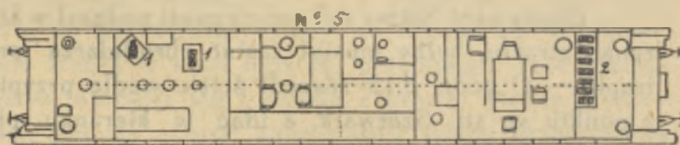
Nr. 7. Wóz pocztowy wewnątrz.

l.l. 1, 2, 3, 4 i 5.

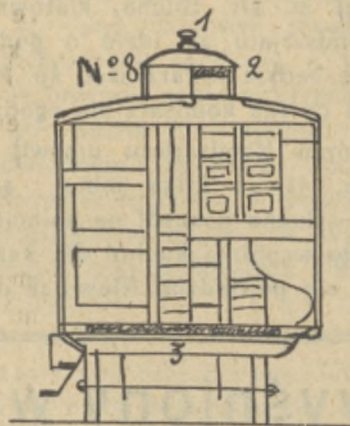


Nr. 5. Wóz osobowy wewnątrz.

l. l. 1 i 2.

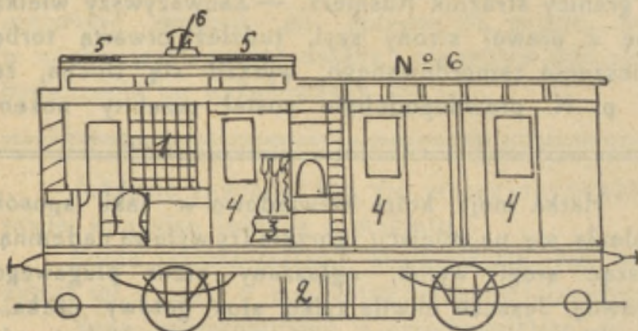


Nr. 8. Wóz pocztowy, od ściany czołowej. l.l. 1, 2 i 2.



Nr. 6. Wóz pocztowy widziany z frontu.

l.l. 1, 2, 3, 4 i 5.



(C. d. n.)

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Korzystajmy z doświadczeń.

W N-rze 20 umieściliśmy notatkę o zamordowaniu przodownika śp. Piotra Niewolaka, kierownika placówki Żupanie, Komisarjatu Karlsdorf, Inspektoratu Sambor — Poniżej opiszemy kilka wypadków napadów i kradzieży na odcinku Komisarjatu Karlsdorf, tudzież szczególnie ostatniego straszego mordu.

Odcinek Komisarjatu Karlsdorf to widownia ciągłych wypadków, i tak:

W roku 1923 napadli niewyśledzeni bandyci na strażnika Solarzkiego, wiozącego uposażenie dla kolegów i zranili go tak ciężko, że wkrótce potem zmarł w szpitalu.

Dnia 1 marca 1926 skradziono z placówki w Karlsdorfie karabin starsz. strażnika Buchy i 5 naboł.

Dnia 2 marca 1926 około godziny 13-tej strzelano z ukrycia w lesie do przodownika Sołtyśłaka, niosącego pensję dla funkcjonariuszy pl. Żupanie.

Następnie okradziono mieszkanie komisarza Piguleczki w czasie jego służbowej podróży, zabierając mu zaliczki na furaz dla koni, jego pobory i biżuterję, w łącznej wartości 3.500 zł.—

Dnia 19.V. 1926 zamordowano w Matkowie posterunkowego Policji Państwowej Cieslika.

Dnia 2.VII 1926 około godziny 1,30 zamordowano strażnika z odległości 5 m. przodownika śp. Niewolaka.—

Nie boimy się żyć i chętnie walczymy z trudnościami życia, dlatego także nie obawiamy się śmierci.

ci i śmiało zaglądamy jej w oczy, szczególnie my, strażnicy celni w Karpatach, gdzie na każdym kroku czekają nas setki niebezpieczeństw.— A jednak ohydny mord dokonany na śp. przodowniku Niewolaku wyrzucić musi na każdym, nawet wypróbowanym w niebezpieczeństwach i gardzącym życiem bardzo przykre wrażenie.—

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące:

Dnia 1.VII 926. udał się śp. Niewolak z Żupania do Komisarjatu w Karlsdorfie na odprawę kierowników placówek i po pobory dla podległych mu funkcjonariuszy.—

Po drodze miał spotkać Niewolak dwu osobników, z którymi szedł, a którzy dotychczas nie zostali wysłędzeni. Wypłatę poborów w Komisarjacie ukończył komisarz Piguleczka dopiero o godzinie 22-ej, gdyż pieniądze na wypłatę nadeszły do Komisarjatu dopiero o godzinie 21-ej.— Wychodzących z kancelarii Komisarjatu kierowników placówek zapytał się komisarz Piguleczka, czy mają nakazaną rozkazem asystencję, na co odpowiedział śp. Niewolak, że wystarczy mu karabin, a gdy komisarz Piguleczka rozkazał śp. Niewolakowi kategorycznie przybrać sobie asystencję, zameldował st. str. Bucha, kierown. placówek w siedzibie Komisarjatu, że idzie o godzinie 23-ej do służby, więc będzie towarzyszył śp. Niewolakowi do Żupania, na co też komisarz się zgodził.—

Na podwórzu Komisarjatu umówił się Bucha z Niewolakiem, iż za kilka minut spotkają się na placówce.— Bucha poszedł na kolację do domu, zaś Niewolak do wspólnej kuchni dla kawalerów.

Rozstając się powiedział Niewolak do Buchy, że

gdyby do godziny 23-ej nie przyszedł na placówkę, będzie to dowodem, iż poszedł naprzód, lub przenocuje w Karlsdorfie, wobec czego udał się Bucha o godzinie 23-ej do służby sam.

Śp. Niewolak wyszedł ze wspólnej menaży po godz. 23-ej, a kiedy funkcjonariusze zwracali mu uwagę, by nie szedł z pieniędzmi drogą, gdzie 2 marca strzelano do przodownika Sołtyśkiaka, odezwał się głośno już na drodze, że wraca do domu granicą.—

Za odchodzącym śp. Niewolakiem miała kucharka placówki słyszeć kroki dwu osób. Śp. Niewolak przybywszy na placówkę i stwierdziwszy, iż Bucha poszedł do służby, rozmawiał jeszcze z obecnym na placówce strażnikiem Nadolińskim. Po godz. 1.30 słyszeli strzał obecni wówczas w służbie st. strażnik Szarwak, st. strażnik Bucha i str. Lenert.— Mimo obowiązku nie pospieszili w kierunku strzału i tłumaczą się, iż wydawało im się, iż strzał oddany został bardzo daleko, stwierdzono natomiast, że Bucha był w oddaleniu około 200 kroków od miejsca dokonanej zbrodni, Szarwak około 500 kroków, a tylko Lenert około 1500 kroków.—

Gdyby więc Bucha był natychmiast podążył w kierunku strzału, byłby musiał zastać zbrodniarza przy trupie.— O godz. 3.15 zeszedł ściśle wedle przypisu z punktu st. str. Szarwark, a idąc w kierunku placówki znalazł zwłoki zamordowanego śp. Niewolaka.— Kiedy był przy zwłokach, nadszedł od granicy kierownik jego placówki st. str. Bucha, zaś od placówki ku granicy strażnik Kuśnierz.— Zauważywszy wielką ranę z prawej strony szyi, tudzież otwartą torbę i kieszenie zamordowanego, wyraził się Bucha, że św. p. N. prawdopodobnie został przeбитý nożem

Mój wyśniony wynik służbowy.

Niech sobie kto chce pokpiwa ze snów i ich związku z życiem ludzkim, ja jednak wierzę w sny i będę wierzył, bo nieraz już stwierdziłem, że nawet najdziwniejsze mary senne mają jakieś znaczenie.

Co tu dużo mówić: opowiem mój sen ostatni. Przemoczony do nitki, głodny i zmęczony, powróciłem z ośmiogodzinnej służby. Późno już było, rano czekała mnie następna służba, więc też szybko posiliłem się gorącą strawą, mokre ubranie rozwiesiłem dla wysuszenia i zaraz ułożyłem się do snu. Przez chwilę jeszcze słyszałem przez otwarte okna miarowy plusk spadających z dachu ciężkich kropli deszczu i ani się spostrzegłem, jak zasnąłem.

Śniło mi się.

Jestem pod Magórką, obok dużego świerku, gdzie zwykle odbywam czaty. Ale nie na czatach jestem w tej chwili. Jako oskarżony słucham wyroku, który ogłasza mi sędzia, brodate żydzisko, z jednym okiem na czole. Mam być spalony na stosie, egzekucja odbyć się ma lada chwila.

Matka moja, która niewiadowo w jaki sposób znalazła się na miejscu, gorzkie łzy wylewa nademną, słysząc srogi wyrok, ogłaszany przez plugawego oprawcę. Jeszcze chwila tylko, stos gotowy czeka...

Wtem wierne moje psisko, poczciwy Hultaj nadblega zdyszany i rzuca się na jednookiego żyda,

W jednej chwili urwał mu poję od chałatu i dobrał się do koszernej szynki.

— „Gewalt! Gaj weg paskidnik!”...

Przeraźliwy wrzask tarmoszonego żyda obudził mnie. Mimo, że daleko jeszcze było do rana nie mogłem już zasnąć. Coś mnie kusilo, by udać się na miejsce niedawnej mojej egzekucji, to też nie namyślając się ubrałem się, karabin na ramię i marsz pod Magórkę.

Po północy już było, kiedy doszedłem na miejsce. Zmęczyłem się i zły byłem na siebie z powodu niepotrzebnego włóczenia się po nocy. Deszcz mżył w dalszym ciągu, ja zaś siedząc na kamieniu przeklinałem w duchu moją wiarę w sny.

Nagle słyszę ciężkie jakieś stąpanie. Jeszcze chwila, a w mroku nocy dostrzegam jeźdźca na koniu.

— Stój!

i obrabowany, poczem rozkazał st. str. Szarwakowi udać się do posterunku Policji Państwowej, — Kuchnerzowi zostać przy zwłokach, zaś sam miał udać się do kierownika Komisarjatu.—

Odchodząc z Szarwakiem od miejsca zbrodni, kazał Bucha Szarwakowi zanotować w dzienniku placówki jego kontrolę jako kierownika placówki o godz. 1.50 twierdząc, że o tej godzinie go widział. — Mimo że Szarwak nie był kontrolowany, wpisał do dziennika to fikcyjne spotkanie.—

Bucha, zamiast natychmiast udać się do kierownika Komisarjatu, poszedł naprzód na placówkę, wypełnił dziennik, potem wstąpił do domu, gdzie zostawił karabin, a dopiero z domu udał się z raportem do kierownika Komisarjatu.—

Dnia 3 lipca 1926 rano przybyła na miejsce zbrodni Komisja sądowo-lekarska, kierownik Inspektoratu Straży Celnej ze Sambora, powiatowy komendant Policji Państwowej ze Skolego i przodownik Wawrzynkiewicz z psem śledczym „Lordem” ze Sianek.—

Komisja orzekła, że śp. Niewolak zamordowany został strzałem karabinowym z odległości 5-ciu kroków, co potwierdzały ślady na trawie za krzakiem, kula trafiła w lewą łopatkę, przebijając stos pacierzowy, obróciła się i wyszła z prawej strony szyi.— Pies śledczy „Lord” zaprowadził swego przodownika po śladach do chaty gospodarza Lacha.—

Z uwagi na to, że po dokonanej mordzie było przy zwłokach bardzo dużo osób, psa zdążono przywieźć dopiero po upływie 24 godzin, nadto w międzyczasie padał deszcz, nie można było oprzeć podejrzenia na wskazówkach psa.—

Jeździec zawraca, koń się płoszy przy pobliskim rowie, strącając jeźdźca z grzbietu.

Konia przytrzymałem, kawalerzysta zaś nocny zginał mi z oczu w pobliskich krzakach jałowcowych.

Rano stwierdziliśmy z przodownikiem, że koń jest własnością gospodarza R. W nocy skr dziony, miał być przemycony do Czechosłowacji.

Spłoszony jeździec zostawił na szyi końskiej rzemień, który dopomógł do wykrycia złodzieja: był nim sąsiad poszkodowanego, którym też zaopiekowała się policja.

Tak mi opowiadał strażnik K. Przepsując tę ciekawą historję dodam od siebie, że mojem zdaniem nie sen naprowadził str. K. na wykrycie przestępstwa a tylko str. K., którego znam jako wielkiego służbistę, stale myśląc o służbie wyczuł poprostu całą historję.

A może str. K. ma rację?..

B. Gnosowski — st. str.

Dopiero dnia 5 lipca 1926 po żałobnem nabożeństwie zameldował st. str. Szarwak, że kierownik jego st. str. Bucha kazał mu po odnalezieniu trupa sfingować spotkanie, co też on uczynił, jednak obecnie wydaje mu się to podejrzanem.—

Starszy str. Bucha przesłuchany protokolarnie zeznał, że Szarwaka rzeczywiście kontrolował, a po konfrontacji zmienił swe protokolarne zeznanie twierdząc, że zasnął na granicy i dlatego, nie mogąc udowodnić co robił w czasie do godziny 23-ej do 3-ej, z obawy przed podejrzeniem go, kazał sfingować spotkanie. — Na tej podstawie posądzono o popełnienie zbrodni st. str. Buchę, aresztowano go i osadzono w areszcie śledczym przy Sądzie Okręgowym w Stryju. — Obecny przy prowadzeniu dochodzenia kierownik Inspektoratu, który uważał Buchę dotychczas za jednego z najlepszych funkcjonariuszy i kierowników placówek, wniósł prośbę, by niezależnie od śledztwa prowadzonego przeciw osobie Buchy skierowano także śledztwo w kilku innych podanych przez niego kierunkach.—

Jaki będzie koniec śledztwa i kto jest zbrodniarzem, obecnie jeszcze niewiadomo, jednak jak z powyższego wynika, wszyscy trzej powyżsi funkcjonariusze, a więc śp. przodownik Niewolak, st. str. Bucha i st. str. Szarwak popełnili występki względnie wykroczenia służbowe, a mianowicie: śp. Niewolak nie przybrał sobie nakazanej rozkazem asystencji, st. str. Bucha nie wykonał służby i kazał swemu podwładnemu sfingować spotkanie, st. str. Szarwak sfingował spotkanie i zapewne byłby zataił to przed przełożonym, gdyby nie wypadek morderstwa, a wskutek tego podejrzenie o dokonanie zbrodni st. str. Buchę.—

Gdyby ponadto st. str. Szarwak zameldował był podejrzenie swe natychmiast, lub po przybyciu psa śledczego, byłby bezwarunkowo ułatwił śledztwo a ewentualnie nawet wykrycie zbrodniarzy.—

Tragiczny ten wypadek niech będzie dla nas nauką i wezwaniem do dokładnego wykonywania służby i spełniania rozkazów przełożonych, wydawanych na podstawie praktyki służbowej, a wówczas ochronimy się przed licznymi niebezpieczeństwami, a służba nasza będzie celowa i przyniesie korzyści.—

Dnia 4 lipca 1926 o godzinie 17 odbył się pogrzeb śp. przodownika Niewolaka. W pogrzebie wzięli udział Przełożeni, koledzy i podwładni zamordowanego, bardzo liczne delegacje urzędników, wojska i straży skarbowej Czechosłowackiej, — Policja Państwowa, miejscowa i okoliczna inteligencja, — tłumy miejscowej i okolicznej ludności.—

Zwłoki ofiary bandyckiego mordu zanieśli koledzy na ramionach do miejscowej cerkwi, a stamtąd po odprawieniu nabożeństwa na miejsce wiecznego odpoczynku.

Nad otwartą mogiłą wygłosili żałobne mowy ksiądz proboszcz Ziemia, kierownik Inspektoratu i funkcjonariusz Czechosłowackiej Straży granicznej, poczem opuszczono zwłoki i przykryto grób bardzo



Przemytnictwo do Rosji.

JAK DZIERŻYŃSKI WALCZYŁ Z KONTRABANDĄ.

Zmarły tymi dniami jeden z wodzów rewolucji rosyjskiej, prezes trybunału rewolucyjnego. Dzierżyński, zwany katem Rosji, był równocześnie szefem ochrony granic sowieckich. O działalności tego fanatyka rewolucji, Polaka z urodzenia, pisze miński korespondent „Głosu Prawdy”:

Rozpaczliwy ekonomiczny stan Sowietów wytwarza naturalną dążność do zaopatrywania się ludności w wyroby i towary zagraniczne nawet wbrew polityce handlowej Sowietów. Obserwujemy to na całym pograniczu polsko-sowieckim. Nie inaczej dzieje się i na granicach Sowietów z innymi państwami.

Wyroby tekstylne, manufaktura, naczynia, sól, sacharyna, towary luksusowe, a wreszcie masy narkotyków i lekarstw nabywane są przez specjalnie zorganizowane szajki przemytnicze w państwach ościennych i przemycane drogą nielegalną w granice ZSSR.

Inny rodzaj przemytnictwa polega na sprowadzaniu do kraju kontrabandy pod maską formy legalnej, np. pewne towary i przedmioty dla własnego użytku bez prawa odsprzedania, sprzedaje się innym osobom. Pomijawszy, że narusza to państwowy monopol handlu zewnętrznego, wywozi się z Sowietów kolosalne ilości cennych walut, a prócz tego rodzi się wśród ludności bunt przeciw władzom sowieckim za krępowanie jej w uzyskiwaniu towarów lepszych i tańszych niż w kraju.

Kontrabanda przybrała tak wielkie rozmiary, że rząd sowiecki, postanowiwszy ją bezwzględnie zwalczać, kierownictwo tej akcji oddał w wytrawne ręce p. Dzierżyńskiego, jako przewodniczącego GPU (Państwowy Urząd Policyjny). Dzierżyński zabrał się do dzieła z wrodzoną mu energią i rozrzutnością. Z dn. 1 marca b. r. GPU wydało rozkaz podpisany przez samego Dzierżyńskiego, w którym zaznaczając, że działa w pełnej zgodzie ze wskazówkami Wniesztorgu, wszystkim organom GPU nakazuje podjęcie decydującej walki z kontrabandą, przyczem na podstawie odpowiednich artykułów kodeksu karnego ścigani będą nie tylko sami przemytnicy, ale i sprzedający towar przemytniczy i wszyscy ci, którzy wiedzą o kontrabandzie i nie donoszą właściwym władzom. Powiększono kolosalnie oddziały graniczne GPU, stworzono specjalne komisje, do których wchodzi przedstawiciele wszystkich władz sowieckich, ustanowiono nowe urzędy t. zw. naczelników zwalczających kontrabandę, którzy wzdłuż całej granicy mają za zadanie bezpośrednią walkę z kontrabandą na granicy.

Wszystkie obostrzenia i represje wzbudzają reakcję niepożądaną dla rządu sowieckiego nie tylko u mieszkańców pogranicza, lecz także wewnątrz kraju.

Jedynym wyjściem dla Sowietów wobec żywiołowego naporu opinii jest otwarcie bram dla handlu międzynarodowego przez zawieranie umów z in-

nymi państwami i w ten sposób umożliwienie masom kontaktu z zagranicznymi ośrodkami produkcji, oraz wzmoczenie działalności Wniesztorgu, gdyż przy szczelnym zamykaniu granicy a równoczesnym odcięciu ludności od rynków, każde osiągnięcie polityki musi mieć charakter chwilowy.

Komisariat Kamiński

(List do Redakcji)

Wszyscy Koledzy czytali o wielkich wynikach służbowych, jakie Inspektorat Straży Celnej Praszka uzyskał w miesiącu maju. By więc ciekawych zapoznać bliżej z panującym u nas stosunkami, zasiadam do napisania listu o komisariacie Kamiński, który jest jednym z najsilniejszych na odcinku Praszki (tutaj m. in. rozbito bandę Kaczmarczyka).

Granicę na naszym odcinku stanowi rzeka Liswarta i bagniste lasy. Warunki mieszkaniowe okropne, do miasta daleko, drożyzna o 20% większa niż gdzieindziej. Po artykuły pierwszej potrzeby chodzić musimy po 4 do 9 km.

Za to ruch na granicy dość żywy. W miesiącu maju współdziałające trzy placówki przytrzymały około 250 worków tytoniu!

Nie myślcie jednak, że wyniki same nam w ręce wchodzi: nieraz się trzeba skąpać w bagnie i trzęsawisku, by przytrzymać kilkadziesiąt kilogramów tytoniu.

Jedną tylko sprawą chciałbym zainteresować nasze władze: będąc na odcinku innego Inspektoratu widziałem jak Urząd Celny za 1 kg. tytoniu wypłacał 8 zł. nagrody. U nas od 1 kg otrzymuje się zaledwie 1 zł. (15 zł. za worek 15 kg.). Tytoń ten sam, t. zw. „Abfall”. Nie rozumiem tej różnicy w obrębie jednej Dyrekcji.

Mniejsza o to zresztą — władze o tem pomyślą. My niczem się nie zrażając pracujemy wytrwale, chociaż nie możemy się doczekać przyznanych nam już nagród za zwalczanie przemytnictwa. Może nasz dzielny kierownik komisariatu w tem nam pomoże?

J. B.

NOWY PODRĘCZNIK FACHOWY.

Czyniąc zadość życzeniom Szanownych Czytelników Czaty wydaliśmy w bieżącym miesiącu w formie książkowym „Służbę ochrony granic”.

W ten sposób czytelnicy nasi zaopatrzyć się będą mogli w systematycznie zestawiony podręcznik fachowy, którego tak brakowało dotąd naszej służbie.

Nowego wydawnictwa nie reklamujemy; ci, którzy prosili nas o wydanie go, osądzili wartość pracy na podstawie poszczególnych artykułów, ogłoszonych w Czatach.

Dodać tylko należy, że obok tekstu zawiera „Służba Ochrony Granic” graficzny schemat organizacyjny Straży Celnej i mapkę granic Rzeczypospolitej Polskiej, z podziałem na okręgi administracyjne Dyrekcji Cel i Inspektoraty Straży Celnej,

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
Im. mjr. WŁADYSŁAWA RAQINISA

Niech żyje Centralna Szkoła!

Wyjątkowo serdeczne było pożegnanie się ze szkołą absolwentów V kursu. Poprzedni już nasi korespondenci podnosili w swoich opisach ciepły na-

strój i wzorowe stosunki na tym kursie panujące. Dobitnie zaznaczyła się wychowawcza i spajająca rola szkoły podczas zakończenia kursu.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

Ale zacznijmy od początku.

Utartym już w Górze Kalwarji zwyczajem, uroczystość zakończenia rozpoczęła się od nabożeństwa w kościele parafjalnym. Odświętnie ubrani uczniowie po raz ostatni przedefilowali przez ulice miasteczka. Po nabożeństwie powrót do koszar, zbiórka w sali wykładowej, ostatni raport i rozdanie świądektw.

Przedtem jeszcze zabiera głos pan Naczelny Insp. Str. Cel., January Cichowicz, by rozjeżdżającym się uczniom dać ostatnie wskazania do dalszej służby.

— Dziękuję Panom za Waszą owocną pracę i gratuluję dobrych wyników, które na kursie Panów były stosunkowo bardzo dobre. Obszerny materiał w krótkim czasie zdołaliście możliwie dokładnie opanować.

Dużo zrobiliście, ale wyniki uzyskane w Szkole nie są jeszcze wszystkim. O tem pamiętajcie i strzeżcie się zarozumiałości, jaką słabsze natury grzeszą zwykle w powodzeniu. Rezultaty wyniesione z kursu mają być dla Was podstawą do lepszego wykonania obowiązków na granicy.

A obowiązki te wymagają ciągłej pracy nad sobą. Stale musicie się uczyć, by dostosować się do zmieniających się wymogów służby. Najlepiej zaś i najwięcej nauczycie się, ucząc innych, w myśl łacińskiej zasady: docendo discis*).

Pełniąc służbę graniczną strzeżcie się owego grzechu śmiertelnego na granicy: mechaniczności. Mechaniczność zaś w zarządzaniu i wykonywaniu służby to nie tylko powtarzanie jednostajne pewnych

czynności. Mechaniczność, — to bezmyślność. Mechanicznie zarządza służbę przełożony, jeżeli wyznaczona droga w każdym swoim calu nie ma uzasadnienia, mechanicznie pełni służbę strażnik, jeżeli jeden tylko krok stawia — nie zdając sobie sprawy z przyczyny i celu wykonanej służby.

Aby uniknąć mechaniczności, służba opierać się musi na wszystkich czynnikach, mających wpływ na jej powodzenie, w pierwszym zaś rzędzie na badaniu śladów i wiadomościach uzyskanych drogą wywiadu.

Muszą Panowie pamiętać, że wywiad jest podstawą naszej służby, opierającej się na systemie patrolowo-wywiadowczym. Doskonalenie się w wywiadzie to podstawowy obowiązek Panów!—

W dalszym ciągu swego przemówienia udzielił Pan Naczelny Inspektor absolwentom Szkoły szereg cennych rad, które słusznie nazwałoby można przykazaniami polskiego strażnika celnego.

Nie szykanować ludności pogranicza.

Utrzymywać jaknajlepsze stosunki z innymi służbami państwowymi, przedewszystkiem zaś z Policją Państwową i Kontrolą Skarbową.

Dbać o utrzymanie koniecznej w korpusie Straży Celnej dyscypliny, przyczem środkami mają być tutaj nie kary, ale wyrobione poczucie patriotyzmu, a przedewszystkiem przykład przełożonych.

Troszczyć się o zdrowie moralne podwładnych.

Nie zapominać o zdrowiu fizycznym.

Przedewszystkiem zaś zawsze i wszędzie pamiętać o głównem zadaniu Straży Celnej; ochronie granic, Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypos-

*) Ucząc innych — uczysz siebie.

spolitej zakończył Pan Naczelny Inspektor swą mocną przemowę.

Delegaci, pierwsi uczniowie kursu, wręczyli Panu Naczelnikowi Inspektorowi wspólną fotografię uczniów.

Po rozdaniu świadectw nastąpił wspólny obiad uroczysty, podczas którego p. Komendant Szkoły w serdecznym przemówieniu żegnał rozjeżdżających się uczniów i życzył im powodzenia. Redaktor Czat podkreślił w kilku słowach znaczenie Szkoły, jednoczącej uczniów z różnych odcinków. O jednolitości

korpusu mówił jeszcze Pan Naczelny Inspektor, zapewniając, że niema, i nie może być żadnych różnic w łonie tej samej służby. „Tylko praca i wydatne zasługi mogą nas wyróżniać, nie zaś przynależność do tego czy innego okręgu!”

Owacje dla Komendanta i Instruktora zakończyły obiad. Krótkie pożegnania i w drogę!

Na stacji kolejowej pociąg cały zielony. Gwizdek maszynisty, pociąg rusza. Obecnego na stacji komendanta żegnają odjeżdżający okrzykami.

„Niech żyje”..

Nowy Komendant Centr. Szkoły Str. Celnej

Inspektor Stanisław Przysiecki.

Zakończenie V kursu w Centr. Szkole odbyło się już pod nowym dowództwem. W lipcu br. funkcje Komendanta Szkoły objął Inspektor Stanisław Przysiecki, dotychczasowy kierownik Inspektoratu Str. C. Międzychodzkie.

Do życzeń, licznie nadsyłanych z różnych odcinków granicy, dołącza się również wydawnictwo naszego pisma.

Poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu serdeczny rozkaz pożegnalny p. Insp. Przysieckiego wydany przy opuszczeniu inspektoratu w Międzychodzie, w dniu 1. VII 1926 r.

D r o d z y K o l e d z y ! Wszyscy funkcjonariusze tak wyżsi i niżsi Inspektoratu Straży Celnej Międzychód!

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu jestem przeniesiony na inne miejsce służbowe. Odchodząc uważam za obowiązek zdać rachunek sumienia z naszej wspólnej trzechletniej służby:

I) Służba graniczna jest najtrudniejsza i najodpowiedzialniejsza ze wszystkich służb, wzięwszy pod uwagę ciężkie warunki materialne, więcej niż niewystarczającą opiekę lekarską i okropne stosunki

mieszkańowe. To też z całym uznaniem dla Was mogę potwierdzić — że obowiązki swe wykonywaliście zawsze gorliwie, uczciwie i z zamiłowaniem, tak jak przystoi prawdziwym synom Ojczyzny, za co wyrażam Wam uznanie i głęboką wdzięczność.

II). Podawałem w rozkazach i pouczałem niejednokrotnie ażeby nikt z Was nie zapominał, że służycie w Inspektoracie Międzychodzkiem i powinniście dążyć i dbać o to, aby Inspektorat ten pod każdym względem był wzorem i przykładem dla drugich, o czym proszę pamiętać i nadal.

III). W czasie trzechletniej służby kierowałem się w urzędowaniu zawsze sprawiedliwością, lecz jestem tylko człowiekiem i omyłki są możebne — zła proszę nie pamiętać.

IV). Życzę Wam i Waszym rodzinom wszelkiej pomyślności w życiu i polepszenia bytu.

Odchodzę, lecz wierzcie mi, że sercem i duszą nadal pozostaję z Wami.

Inspektor Straży Celnej

St. Przysiecki.



NASZ DZIAŁ CELNY.

Szanownych sympatyków Czat z pośród p.p. urzędników celnych zawiadamiamy, że od dnia 1 sierpnia b. r. przestajemy prowadzić w Czatach osobny dział celny. Czynimy to z tego powodu, że wkrótce ukazać się ma osobne pismo zawodowe, poświęcone specjalnie administracji celnej.

Powstającemu bratniemu organowi życzymy

pomyślnego rozwoju i liczymy na trwale przyjazne stosunki.

Druk „Polskich Traktatów Handlowych” ukończymy w sierpniu b. r. poczem „Czaty” ukazywać się będą w zwykłej swej formie.

Wydawnictwo.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

Inspektorat Ostrów święci już trzeci dom...

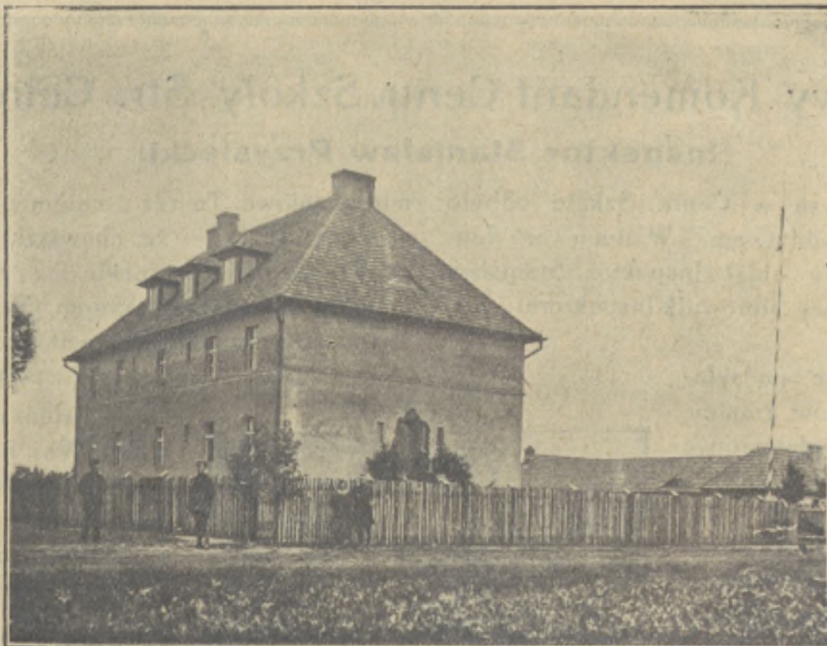
Dzień 3-go lipca r. b. pozostawił miłe, a niezatarte wrażenie w pamięci funkcjonariuszów Komisarjatu Rybin; odbyło się bowiem dnia tego poświęcenie domu dla Straży Celnej. Jest to trzeci z kolei budynek mieszkalny w obrębie Inspektoratu Ostrów.

Uroczystość wypadła okazale z racji nader liczного zjazdu obywatelstwa okolicznego, jak również i przedstawicieli władz państwowych i komunalnych.

Jedynie tylko funkcjonariusze, którym wypadła dnia tego służba na granicy nie mogli wziąć udziału w tak radosnej i podniosłej dla nich chwili.

Jako reprezentant Dyrekcji Ceł w Poznaniu przybył p. Inspektor Talarczyk.

Na wstępie odebrał raport plutonu honorowego od p. Komisarza Sławoszewskiego; poczem w bardzo pięknym przemówieniu powitał gości, podkreślił



ogromne znaczenie nowopowstałego domu, jako ostoi wszystkich, którym na danym odcinku granicznym pracować przyszło i przyjdzie.

Ostatnie słowa zwrócił do Wielebnego Księdza Proboszcza Kowalczyka z prośbą o dokonanie ceremonji poświęcenia budynku Straży Celnej.



Po wzniesieniu wygłoszeniu okolicznościowej mowy ksiądz proboszcz „poświęcił” nowowzniesiony dom; poczem uczestnicy uroczystości zwiedzali przy-

szłe mieszkania funkcjonariuszów szczęśliwej placówki. Placówka Rybin podejmowała gości skromnym podwieczorkiem, w ciągu którego p. Inspektor Talarczyk

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

mgr WŁADYŚLAWA BAGIŃSKA

powtórnie zabrał głos, podnosząc troskę Rządu o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb członków Straży Celnej, — w miarę sił i możliwości finansowych.

Pan Komisarz Sławoszewski w mowie swej podziękował serdecznie najpierw Księdzu Proboszczowi, za dokonanie aktu poświęcenia, a później p. staroście Sicińskiemu z Ostrzeszowa za ofiarowanie chorągwi. W imieniu powiatu odpowiedział na tę mowę p. starosta wyrażając podziw dla ładu, porządku i sprężystości, panującej w szeregach Straży Celnej. Nastąpiły mowy innych przedstawicieli władz rządowych i komunalnych — wszystkie z serdecznymi wyrazami uznania i życzeniami dalszej owocnej pracy i zgodnego współżycia. Potem niżsi funkcjonariusze dali w mowach swych wyraz wdzięczności za poniesione przez władzę trudy w celu umożliwienia im skuteczniejszej pracy, zapewniając, że będą zdolni obecnie do wydatniejszych i aktywniejszych wysiłków w pełnieniu swej służby, z myślą o podniesieniu dobrobytu Państwa. Uroczystość urozmaiciły także deklamacje okolicznościowe wygłoszone przez funkcjonariuszy Str. Celnej, a także i przez 6-cioletniego synka str. p. Pawlaka. Odśpiewanie „Roty” i „Kto się w opiekę” zakończyło tak piękną i wzruszającą ceremonję. Po wspólnym sfotografowaniu się goście odjechali unosząc miłe wspomnienie.

S. T.

ŻEGNAMY CIĘ PANIE KOMISARZU!

17 czerwca b. r. opuścił nas, przesiedlony ze względów służbowych, nasz dotychczasowy przełożony, kierownik komisariatu Rybnie, p. komisarz Stefan Łuczak.

Mimo oddalenia zawsze z Nim sercem będziemy, bo praca naszego ukochanego przełożonego i ojca niezatarte pozostawiła u nas ślady.

Tyś nas, Panie Komisarzu, nauczył prawdziwie kochać Ojczyznę i wiernie jej służyć!

Tyś wpajał w nas poczucie karności i pomagał nam w służbie, nie skąpiąc rad doświadczonych. Tyś pamiętał o nas nie tylko w służbie, ale starałeś się ułatwić nam życie pozasłużbowe. Nie tylko my, ale wszyscy mieszkańcy Twego dawnego odcinka pamiętają Cię dobrze i wdzięcznie wspominają. Zorganizowane zaś przez Ciebie Towarzystwo Powstańców i Wojaków, którego referentem oświatowym byłeś aż do końca pobytu na naszym odcinku, stanowić będzie Twój pomnik, zbudowany na sercach ludzkich.

Twoje wykłady o Polsce, wygłaszane w tem towarzystwie to praca, której Ojczyzna nie może Ci zapomnieć.

Teraz zaś żegnając Cię, nie wahamy się jak sieroty wołać za Tobą: „Żegnaj nam Ojczyzno i Bóg niech Ci szczęści na nowym miejscu!”

Twoje stroskane dzieci — funkcjonariusze komisariatu Rybno.

Umieszczając nadesłaną nam odezwę Redakcja od siebie dołącza serdeczne życzenia dla p. kom. Łuczaka. Życzymy dużo wyników służbowych i sympatji na nowym miejscu, nie mniejszej niż w Rybnie.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

1 Strażnik Mazurkiewicz Stanisław z plac. Załakowo Kom. Sierakowice, Insp. Kościerzyna, Dyrekcja Cel Poznań — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą tej samej Dyrekcji, najchętniej z Insp. Wejherowo, lub z Kom. Linja, wzgl. Lipusz Inspektoratu Kościerzyna.

Reflektant znajdzie na miejscu dobre warunki, mieszkanie i stołowanie zapewnione. Placówka znajduje się w dużej wsi, oddalonej o 2 1/2 km. od stacji kolejowej.

Powód osobisty Szczegóły listownie.

Zgłoszenia: Mazurkiewicz Stanisław. Załakowo Poczta Sierakowice, pow. Kartuszy. Pomorze.

2 Strażnik Kwiatek Konrad. — Dyrekcja Cel Poznań, Insp. Str. Celnej Leszno, Kom. Kaszczor — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Dyrekcji Cel. Mysłowice, najchętniej z Inspektoratu Tarnowskie Góry. Bliższe szczegóły na żądanie.

Zgłoszenia: Kwiatek Konrad str. Celny Kaszczor powiat Wolstyn Wojew. Poznańskie.

Z Policji Państwowej.

Ciekawa innowacja. Gazeta Administracji i Policji Państwowej w Nr-ze z 20 b m pisze;

„Ponieważ częstymi przyczynami ciężkich chorób funkcj. P. P. jest zbyt późne udzielenie pomocy lekarskiej lub przebywanie ich poza domem, nieraz na chłodzie i słońcu przy podniesionej temperaturze ciała, p. komendant wojewódzki P. P. wojew. wileńskiego zarządził zaopatrzenie się wszystkich posterunków województwa w termometry. Obowiązkiem komendanta posterunku będzie czuwanie, by funkcjonariusz, u którego zostanie stwierdzone podwyższenie się gorączki pozostał w domu i leżał w łóżku i w żadnym wypadku nie był delegowany do służby zewnętrznej”.

Pomysł nowy i świadczący o jak najlepszych chęciach władz przłożonych. Wątpliwy jednak, czy w praktyce się utrzyma.

Wypadki.

Śmierć od pioruna. Z Nowego Sącza donoszą. Ostatnio szalała w Muszynie burza, w czasie której rażony został piorunem przodownik Straży Celnej Szczepan Michałowski, w czasie pełnienia służby granicznej.

Tragicznie zmarły liczył lat 27 i osierocił żonę i jedno dziecko.

Czy wszyscy wiecie,

że komitet budowy Internatu dla dzieci funkcjonariuszów Straży Celnej wydał już drukiem zatwierdzonej przez władze Statut, że otworzył w P. K. O. własne konto czekowe Nr. 153,241, i że wkrótce przystępuje do rozsyłania w celu rozsprzedania 50-groszowych cegiełek na budowę Internatu?

Adres: Komitet budowy Internatu w Dyrekcji Cel, we Lwowie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

ST. DR. WŁADYSŁAWA BAGINISZA

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. Ł. przed. W sprawie wypłaty zaległej pensji z tytułu posiadania orderu „Virtuti Militari” radzimy zwrócić się z podaniem do Izby Skarbowej w Krakowie. W podaniu wyjaśnić należy, gdzie Pan pobral pensję ostatnią i gdzie znajdują lub znajdowały się ostatnio papiery, dotyczące wypłaty należącej się Panu pensji.

Placówka Mąkoszyce. Uchwała Rady Gminnej nakładająca na Panów podatek szkolny jest bezprawna. Podatku nie należy płacić, a odwołać się do Sądu administracyjnego przy Województwie.

P. J. Ł. O zaliczenie służby przed zwolnieniem dyscyplinarnym należy prosić osobnym podaniem. Zaliczenie jednak nie będzie mogło nastąpić przed mianowaniem na state, o co prosić można po upływie roku służby prowizorycznej.

P. W. Ł. Jako wysłużonemu żołnierzowi armii polskiej i funkcjonariuszowi Straży Celnej który w czasie służby nabawił się częściowej niezdolności do pracy przysługuje Panu pierwszeństwo w uzyskaniu koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych. Szczegółowych przepisów w tej sprawie niema do chwili obecnej. Radzimy jednak wnieść prośbę do Dyrekcji Monopoli przez Dyrekcję Cel, której przychylna interwencja bardzo wiele może pomóc.

P. p. absolwentom V kursu. Urlopy po ukończeniu szkoły traktowane być mają jako urlopy okolicznościowe, niewliczane do urlopu wypoczynkowego. W tej sprawie, o ile wiemy, ukażać się ma odpowiedni okólnik Min. Skarbu.

P. St. P. b. str. Ze względów zasadniczych, odezwy Pana nie możemy zamieścić.

P. B. Ś. Dziękujemy—skorzystamy. Pozdrowienia.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA CZAT

Warszawa, skrzynka poczt. 650

UKAZAŁ SIĘ PODRĘCZNIK POD TYTUŁEM:

SŁUŻBA OCHRONY GRANIC

według RUDOLFA REINISCHÄ.

Uzupełnił i do potrzeb polskiej Straży Celnej dostosował FELIKS OLAS.

i zawiera następujące rozdziały:

Przedmowa

I. Ochrona Granic w ciągu wieków.

1. Granica.
2. Cele ochrony granic.
3. Połączenie granic celnych z granic państw.
4. Ogólne wiadomości o ochronie granic.
5. Różne systemy ochrony granicy
6. Warunki skutecznej ochrony granicy

II. Ochrona granic w Polsce.

1. Granice Polski
2. Organizacja służb granicznych w Polsce
3. Rozporządzenie Min. Skarbu o organizacji Straży Celnej.
4. System ochrony granicy przyjęty w Straży Celnej.

III. Bezpośrednie strzeżenie granicy.

1. Działania operacyjne.
2. Rodzaje działań operacyjnych.
3. Sposoby działań operacyjnych.
4. Zachowanie w ukryciu i tajemnicy działań operacyjnych.
5. Patrolowanie.
6. Formy patrolowania.

7. Formy operacyjne patrolowania.
8. Czaty ruchome.
9. Czaty (zwykłe).
10. Ogólne zasady, obowiązujące podczas służby w terenie.
11. Wyszukanie i wybór miejsca na czaty.

IV. Kontrola ruchu w pasie granicznym.

1. Kontrola ruchu i jej znaczenie.
2. Opanowanie służby.
3. Doświadczenie służbowe.

V. Poufne informacje i wywiad w służbie granicznej.

1. Uwagi ogólne.
2. Podstawy wywiadu.
3. Zakres i kierunki wywiadu.

VI. Badanie śladów.

VII. Rewizje.

VIII. Najzwyklejsze podstępny przemytników.

W DODATKU:

1. Schemat organizacyjny Str. Celnej
2. Mapa: Granice Rzplitej Polskiej.

CENA EGZEMPLARZA: 3 ZŁOTE.

TREŚĆ: Nasi sąsiedzi — *Feliks Olas*. — Rewizja pociągów kolejowych. — Korzystajmy z doświadczeń. — Mój wynisniony wynik służbowy. — Prawa funkcjonariuszów Policji Państwowej według projektu nowej ustawy. — Przemysłnictwo do Rosji. — Komisarjat Kamińsko. — Nowy podręcznik fachowy. — Traktaty handlowe (dodatek książkowy). — Niech żyje Centralna Szkoła! — Nowy Komendant Centr. Szkoły Str. Celnej. — Nasz dział celny. — Inspektorat Ostrów święcił już trzeci dom... — Żegnamy Cię Panie Komisarzu! — Zamiana miejsc służbowych. — Z Policji Państwowej. — Wypadki. — Czy, wszyscy wiecie. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650

Konto czekowe P- K. O. Nr. 41523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”; Warszawa — Skrzynka pocztowa № 650
Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Spółdzielca” Warszawa, Marszałkowska 31a.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. Władysława Bagnisa